

## Reakcje społeczne mieszkańców województwa poznańskiego na podwyżki cen w 1963 roku

Podwyżki cen były w Polsce Ludowej jedną z najbardziej niebezpiecznych decyzji polityczno-gospodarczych. To właśnie zmiany cen na artykuły pierwszej potrzeby doprowadziły do dramatycznych wydarzeń w grudniu 1970 r. i czerwcu 1976 r. oraz przyczyniły się do narastania fali strajkowej w sierpniu 1980 r., co w konsekwencji przyniosło powstanie niezależnego związku zawodowego „Solidarność”. Wydarzenia mające miejsce w wymienionych przełomowych latach i miesiącach PRL mają już swoją bogatą literaturę. Natomiast wcześniejsze „operacje cenowe”, na przykład w 1963 r., w związku z tym, że nie pociągnęły za sobą spektakularnych wystąpień, w niewielkim stopniu stały się przedmiotem badania historyków<sup>1</sup>.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nigdy nie było prawdziwego wolnego rynku, jest to prawda dziś oczywista. Polityka cenowa charakteryzowała się centralizacją i była realizowana poprzez żmudne procedury biurokratyczne. Każdorazowa zmiana cen wymagała zatem dużego nakładu pracy ze strony centralnego planisty oraz zajmowała wiele czasu. Władze centralne, które nie mogły lub nie chciały zwiększać produkcji rynkowej, bojąc się niezadowolenia społecznego, nie zwiększały cen, które mogły zrównoważyć rosnący popyt. W swej długofalowej polityce cenowej poświęcały wymóg równowagi rynkowej na rzecz zasady stałych cen na produkty pierwszej potrzeby. Klasycznym przykładem może tu być cena cukru, której nie zmieniano przez 27 lat. Bojąc się inflacji, prowadzono rygorystyczną politykę cenowo-płacową, która, jak już wspomniano, z jednej strony zamrażała ceny, a z drugiej spłaszczała strukturę płac<sup>2</sup>. Taka polityka pozwoliła na utrzymanie przez cały okres rządów Władysława Gomułki wartości nabywczej pieniądza na tym samym poziomie. Jednak praw ekonomicznych nie można zbyt

<sup>1</sup> Wymienić tu można przykładowo: M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004; M. Jastrząb, *Polityka kształtowania cen dóbr konsumpcyjnych w Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia* [w:] *PRL – trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 211–247.

<sup>2</sup> Początek lat sześćdziesiątych nie był najkorzystniejszy dla ludności Wielkopolski. W pięcioletku 1960–1965 zaplanowano wzrost realnych płac o 23%, a udało się zrealizować zaledwie wzrost o 8%. W następnej pięcioletce było jeszcze gorzej, bo wzrost płac został niemal zahamowany (E. Makowski, *Działalność społeczno-polityczna w latach 1956–1970*, „Kronika Wielkopolski” 1989, nr 2, s. 77).

długo lekceważyć. Wprawdzie bardzo ograniczono podwyżki płac, ale trudno było przeszkodzić w zatrudnianiu kolejnych roczników wchodzących na rynek pracy, przy ideologicznym założeniu, że w socjalizmie nie ma bezrobocia.

Kiedy zatem równowaga rynkowa załamywała się, co wywoływało zaburzenia na rynku, trzeba było cenę zmienić, czyli podwyższyć. W związku z taką polityką ekonomiczną ruch cen w PRL nie odbywał się w sposób płynny, np. poprzez wzrost o 3 proc. czy 5 proc., ale skokowo – o 50 proc., 100 proc., a nawet 300 proc.<sup>3</sup> Musiało to wywoływać niezadowolenie społeczne, mimo że władze bardzo tego chciały uniknąć.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych wielokrotnie zdarzały się podwyżki, m.in. cen mięsa (np. 1959 r.), nabiału (np. 1957 i 1958 r.) czy artykułów luksusowych (1957 r.)<sup>4</sup>. Jednak zmiana cen węgla i drewna opałowego oraz opłat za energię elektryczną, gaz, centralne ogrzewanie i wodę miała miejsce pierwszy raz na taką skalę w PRL.

O podwyżce wchodzącej w życie z dniem 1 kwietnia 1963 r. Polacy zostali poinformowani niemal w przeddzień jej wprowadzenia, tj. 28 marca, w czasie przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza na forum sejmu. W swoim wystąpieniu premier stwierdził, że państwo dopłaca 165 zł do każdej tony węgla kupowanej przez mieszkańców, podobnie jak do każdej kilowatogodziny zużywanej przez ludność. Cyrankiewicz zastrzegł jednak, że „motywnem reformy nie jest bynajmniej dążenie do rentowności za wszelką cenę, czy do uzyskania przez państwo dodatkowych dochodów”. Podstawowym, zdaniem premiera, powodem zmiany cen miała być oszczędność węgla, a należy ją rozumieć „jako wyraz oczywistej konieczności zwalczania marnotrawstwa w zużyciu węgla, gazu i energii elektrycznej”<sup>5</sup>. Uzasadniając konieczność zmiany cen, premier wskazywał na drastyczne zmniejszenie wydobycia węgla i na trzykrotny wzrost zużycia energii elektrycznej przez ludność w ciągu ostatnich 10 lat. To mieszkańcy PRL byli wszystkiemu winni, bo w 1962 r. kupili 350 tys. telewizorów, które zużywają duże ilości energii elektrycznej. Podobnie z energią ciepłą, bo trzeba było ogrzać 400 tys. nowych izb mieszkalnych, które oddano do użytku w początkach lat sześćdziesiątych.

W czasie formalnej debaty nad wystąpieniem Cyrankiewicza głos zabrali przedstawiciele wszystkich klubów i kół parlamentarnych. Występujący w imieniu klubu PZPR Zenon Kliszko wskazał, że podwyżki pozwolą rozładować napięcie w bilansie paliw i odbudować niezbędne zapasy, uszczuplone w ostatnich dwóch latach. Bolesław Podedworny, występujący z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, aprobował podwyżkę, wyraził tylko przekonanie, że poprawi się w ten sposób zaopatrzenie wsi w węgiel. Przemawiający w imieniu klubu Stronnictwa Demokratycznego Jerzy Jodłowski, wyrażając „pełne zrozumienie i aprobatę dla koniecznej decyzji rządu”, zwrócił uwagę, że szczególnie zmiana cen węgla może pociągnąć wzrost cen innych wyrobów i usług. Poseł Janusz

<sup>3</sup> S. Kuczyński, *Polityka gospodarcza PRL. Ujęcie modelowe. Cele, zasady metody. Analiza krytyczna*, Warszawa 1990, s. 146–150; *Wielka historia Polski*, t. 15: *Po 1956*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 619.

<sup>4</sup> M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych..., passim*; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1996, s. 322.

<sup>5</sup> „Gazeta Poznańska”, 29 III 1963.

Zawieyski, przemawiając w imieniu Koła „Znak”, podkreślił szczerą wypowiedź premiera w sprawach gospodarczych, skupiając się na innych aspektach jego wystąpienia. Poparcie dla decyzji rządowych wyrazili również przedstawiciele koła PAX (Józef Knapik) oraz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (Zygmunt Filipowicz)<sup>6</sup>.

Bieżącą ocenę argumentacji przedstawionej przez premiera zawarł w swych dziennikach (pisanych na bieżąco „do szuflady”) ówczesny redaktor naczelny tygodnika „Polityka”, Mieczysław Rakowski, który pod datą 28 marca zanotował: „powtarza się ta sama argumentacja, której już kiedyś używano u nas (a mianowicie w czasach stalinizmu), kiedy każda regulacja cen na niekorzyść ludności była uzasadniana w ten sposób, że rząd stracił, a masy zyskały. **Było to, oczywiście, kłamstwo** [zaznaczenie – A.M.]. Widać jednak, że przyzwyczajenia są silniejsze niż życie”<sup>7</sup>.

Aktyw PZPR został powiadomiony o podwyżkach na posiedzeniach egzekutyw komitetów różnych szczebli (komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych i zakładowych większych przedsiębiorstw) dopiero 27 marca, dzień przed wystąpieniem premiera. Trudno było mówić zatem o jakiegokolwiek dyskusji. Działacze partyjni mieli „w terenie” tłumaczyć decyzje centrali. Wykazywali jednak spory sceptycyzm, obawiając się, że trudno będzie przekonać robotników o słuszności podjętej decyzji. Jak zauważyli pracownicy aparatu wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w bieżącej informacji dla I sekretarza KW, w trakcie dyskusji na wielu egzekutywach mówiono, że robi się podwyżki na inne produkty, zmieniając tylko nazwę i metkę, a z tej podwyżki robi się wielką kampanię, jak w przeszłości z podwyżki cen mięsa<sup>8</sup>. Być może takie potraktowanie nawet własnego aparatu przez centralne kierownictwo PZPR było kolejnym przejawem lekceważenia „dołów” partyjnych i sygnalizowanym, już marcu 1962 r., na wojewódzkiej konferencji, tłumieniem krytyki i „pogardliwym odnoszeniem się do wniosków wysuwanych na zebraniach”<sup>9</sup>.

Wchodzącą od 1 kwietnia podwyżkę miał też uzasadnić komunikat publikowany przez Polską Agencję Prasową. Komunikat ten potwierdzał, że dotychczasowa polityka gospodarcza PRL polegała na utrzymaniu za wszelką cenę stałych cen, co powodowało dopłacanie trzech miliardów złotych do paliw sprzedawanych ludności, a także na sprzedawaniu energii elektrycznej, węgla i gazu za ceny niepokrywające nawet kosztów produkcji.

W prasie pojawiły się liczne artykuły, które zachęcały do oszczędzania energii i paliw w gospodarstwach domowych<sup>10</sup> oraz informacje o dodatkowych

<sup>6</sup> *Dokumentacja prasowa. Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju i za granicą 1963*, r. 12, s. 272–273.

<sup>7</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 49. Na temat pamiętnikarstwa Rakowskiego zob.: M. Stępień, *Dziennik jako źródło historyczne do badania historii PRL (na przykładzie Dzienników politycznych Mieczysława F. Rakowskiego)* [w:] *Polska 1944/45–1989. Warsztat badawczy. Studia i materiały*, t. 6, Warszawa 2004, s. 203–228.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), zespół akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu (dalej KW PZPR), 1135, Informacja nr 36/63 o zapoznaniu aktywu partyjnego z decyzją rządu w sprawie zmiany cen opału, energii elektrycznej i gazu, 28 III 1963 r., k. 159–162.

<sup>9</sup> E. Makowski, *Działalność społeczno-polityczna...*, s. 77.

<sup>10</sup> Maria Dąbrowska w swych *Dziennikach* tak skomentowała działania propagandowe władz: „W »Życiu [Warszawy]« ukazał się komentarz do tych drakońskich postanowień pt. »Konieczna

zobowiązaniach górników<sup>11</sup>. Także w audycjach radiowych i telewizyjnych poruszano tę problematykę.

Z dokumentacji zebranej przez komórki partyjne oraz Służbę Bezpieczeństwa wynika, iż podwyżki cen wywołały duże ożywienie społeczne. Obywatele potraktowali tę podwyżkę jako kolejny przykład obniżenia ich stopy życiowej. Z olówkiem w ręku obliczali straty w swych domowych budżetach. Robotnicy Zakładów Cegielskiego wręcz głośno mówili, że będą zmuszeni kraść, aby utrzymać rodziny, albo nie będą płacili na szkoły i inne świadczenia społeczne. Podobnie było w środowisku nauczycielskim, np. nauczyciel z Technikum Chemicznego w Poznaniu miał powiedzieć wręcz: „niech Cyrankiewicz nie robi z nas baranów i niech nie zapomina, że Polska jest krajem ludzi kształcących się i każdy potrafi sobie obliczyć, ile będzie stratny po podwyżce cen”<sup>12</sup>.

Mieszkańcy Poznańskiego od razu wychycili różnice dotyczące wysokości ulg, które, ich zdaniem, faworyzowały kolejarzy i mieszkańców Śląska i Łodzi. Taka decyzja władz wzbudziła wzmogoną krytykę, gdyż była niezrozumiała dla Wielkopolan, a dodatkowo nie została w żaden racjonalny sposób uzasadniona. Powszechne też było przekonanie, którego wyraz znajdujemy w informacjach przekazywanych do Komitetu Wojewódzkiego, o tym, że wkrótce nastąpi kolejna podwyżka, tym razem cen żywności czy biletów kolejowych i tramwajowych. Mieszkańcy Poznania wskazywali na to, że argumentuje się konieczność wprowadzenia podwyżki oszczędzaniem energii elektrycznej, a w mieście działa nadmierna liczba latarń oraz dekoracji i reklam neonowych, które również zużywają sporo prądu<sup>13</sup>.

Pracownicy wypowiadali się przeciwko związkom zawodowym, które, ich zdaniem, nic nie robią. W fabryce W-5 Zakładów Cegielskiego wprost pytano, czy podwyżka była uzgadniana ze związkiem zawodowym metalowców. Niektórzy mówili o wystąpieniu ze związków zawodowych bądź zaprzestaniu płacenia składek, skoro związki nie bronią spraw pracowniczych. Podobnie wypowiadał się robotnik z Krotoszyna, który argumentował, że związki nie tylko nie bronią pracownika, ale nawet „trzymają stronę rządu”. W tym kontekście porównywał związki zawodowe działające we Francji, które w obronie robotników organizują właśnie strajki<sup>14</sup>. Przewodniczący Rady Zakładowej Wrzesińskiego Przedsiębiorstwa Terenowego zasugerował wręcz, że dopiero powszechny strajk, taki jak górników we Francji<sup>15</sup>, oraz wyjście

---

oszczędność», świadczący o kompletnej utracie przytomności i przyzwoitości. Mówi się tam wyraźnie, że podniesienie cen gazu, węgla, elektryczności ma na celu skłonić do oszczędnej gospodarki tymi artykułami, przy czym daje się takie przykłady oszczędności: np. nie otwierać na kilka minut piecyka gazowego dla nabrania szklanki wody do mycia zębów. Polscie w to graj, żeby oszczędzać gaz na umyciu zębów i w ogóle na myciu” (M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*, t. 4: 1960–1965, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 279).

<sup>11</sup> Zob. np. informacje w numerach „Gazety Poznańskiej” z kwietnia i maja 1963 r.

<sup>12</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 2, 1 IV 1963 r., k. 38.

<sup>13</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 2 IV 1963 r., k. 15–16.

<sup>14</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 5 IV 1963 r., k. 21–22; *ibidem*, 1136, Informacja nr 65/63 o stanie przygotowań do obchodów 1 maja, 23 IV 1963 r., k. 83; AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 9, 9 IV 1963 r., k. 76.

<sup>15</sup> Od 1 III do 4 IV 1963 r. trwał powszechny strajk górników we Francji, propagandowo wspierany

robotników na ulice mogłoby przyczynić się do polepszenia warunków płacowych. Pracownicy tego przedsiębiorstwa ocenili, że państwo polskie udziela finansowej pomocy strajkującym górnikom francuskim, a samo nie umie się dobrze rządzić<sup>16</sup>.

Szpecially zawiadzeni byli członkowie PZPR w Konińskim, którzy dziwili się, że przedstawia się im już podjętą decyzję, a nie dyskutuje się z nimi przed jej podjęciem, aby usłyszeć ich opinie<sup>17</sup>. W Zakładach Remontowych Energetyki w Czerwonaku załoga zażądała otwartego zebrania zakładowej komórki partyjnej. W zebraniu, w którym uczestniczyła czwarta część załogi, domagano się wyjaśnień dotyczących podwyżki cen węgla i energii, ale przy okazji poruszono wiele innych problemów nurtujących załogę, m.in. deputaty, fundusz socjalny czy odzież roboczą. W czasie burzliwej dyskusji nawet jeden z członków PZPR ostro zaatakował nieudolność gospodarczą kierownictwa, mówiąc: „jeśli panowie nie umieją rządzić, niech ustąpią miejsca innym”. Do większych zaburzeń w zakładzie nie doszło, władze powiatowe PZPR postanowiły przeprowadzić rozmowy na „wątpliwe tematy” z wszystkimi członkami partii<sup>18</sup>. Niekiedy niezadowolone pracowników przekształcało się w strajk czy – jak to eufemistycznie określają ówczesne dokumenty – miały miejsce „przerwy w pracy”. Według zestawień SB w województwie poznańskim w 1963 r. odnotowano 14 takich „przerw w pracy dokonywanych przez pracowników”<sup>19</sup>. Niektóre z nich były bezpośrednio związane z kwietniową podwyżką cen. Na przykład 29 marca przez kilka godzin trwał strajk części załogi w Rogozińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych<sup>20</sup>, a 4 kwietnia na ponad dwie godziny przerwało pracę 365 osób z załogi Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej w Poznaniu, domagając się podwyższenia trzynastej pensji za 1962 r.<sup>21</sup> Członkowie partii w PZPO odgrążali się, że złożą legitymacje partyjne, ponieważ podwyżki cen są wyraźnie krzywdzące<sup>22</sup>. Natomiast 19 kwietnia 1963 r. w ZNTK (Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego) w Pile trzydziestu pracowników Działu Mechanicznego nie podjęło

---

przez władze polskie. W ówczesnej prasie ukazywały się niemal codziennie informacje i artykuły chwalcące determinację i konsekwencję w dążeniu do celu, czyli podwyżki płac dla górników w całej Francji.

<sup>16</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 5, kwiecień 1963 r., k. 50. Robotnicy nawiązywali do informacji prasowych o wsparciu strajku we Francji, np. o przekazaniu przez zarząd Związku Zawodowego Górników sumy 500 tys. zł „na rzecz pomocy materialnej dla bohaterskich górników francuskich walczących o lepsze warunki życia i pracy” („Gazeta Poznańska”, 20 III 1963) czy wysłaniu specjalnym samolotem przez ten sam związek zawodowy darów dla górników francuskich i ich rodzin na adres konfederacji związków zawodowych CGT (*Confédération générale du travail*) („Gazeta Poznańska”, 26 III 1963).

<sup>17</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 28.

<sup>18</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 56/63, 16 IV 1963 r., k. 56.

<sup>19</sup> AIPN Po, 06/67/97, Fragment referatu dotyczący bezpieczeństwa w województwie poznańskim, k. 106.

<sup>20</sup> APP, KW PZPR, 1135, Informacja, 30 III 1963 r., k. 169–170.

<sup>21</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja nr 3 o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 5 IV 1963 r., k. 28–32. Również AIPN Po, 06/67/97, Zestawienie wypadków wrogiej działalności w Poznaniu w roku 1963 w porównaniu do lat ubiegłych, marzec 1963 r., k. 77–78.

<sup>22</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 5 IV 1963 r., k. 24.

pracy, by dyskutować o stratach, które ponieśli w otrzymywanych zarobkach. Przystąpili do pracy po wyjaśnieniach, jaki współczynnik wyrównawczy został dla nich przewidziany<sup>23</sup>.

Szukano też powszechnie przyczyn podwyżek. Na terenie powiatu pleszewskiego jako ważny powód „regulacji cen” wskazywano udział Polski w RWPG, wymuszający eksportowanie węgla do tych państw porozumienia, które nie posiadają go na swoim terenie<sup>24</sup>. W powiecie konińskim złośliwi komentowali, „że należałoby naszych ekonomistów wysłać do Kennedy’ego, to by prędzej rozłożyli kapitalizm od wewnątrz”<sup>25</sup>. Służby odnotowywały wypowiedzi krytyczne nie tylko robotników, ale i innych mieszkańców. Nauczyciele z Wągrowca wyrażali pogląd, że podwyżka spowodowana jest chęcią rozwiązania problemów budżetu państwa, chociaż, ich zdaniem, problem można by rozwiązać w inny sposób, mniej bolesny dla społeczeństwa<sup>26</sup>. Właściciel warsztatu ślusarskiego w Kłodawie mówił do swoich klientów: „niech szlag trafi takie rządzenie w socjalizmie”. Natomiast fotograf z Wrześni tak podsumował rządy i propagandę PRL: „mówi się stale i pisze w gazetach o dobrobycie ludzi, a tymczasem państwo podwyższa ceny od 100–200 proc., a rencista dostał podwyżki 20 zł miesięcznie, toteż kraje zachodnie wyśmiewają się z tak nieudolnej gospodarki”<sup>27</sup>. Przedstawiciele „prywatnej inicjatywy” narzekali, że będą musieli pozamykać swoje warsztaty czy sklepy z braku klientów. Niektórzy demonstracyjnie wręcz zaczęli dowiadywać się o możliwości zatrudnienia<sup>28</sup>.

W poznańskich Zakładach Cegielskiego popularne stało się powiedzenie, że „jeszcze jedna taka zima i socjalizmu nie ma”, robotnicy wypowiadali się, że za Stalina było lepiej, bo nie było „takich skoków cen”<sup>29</sup>. Bardzo popularna wśród robotników różnych zakładów województwa poznańskiego była też rymowanka „wstań Staline, bo naród ginie”<sup>30</sup>. Takie samo hasło znalazło się na jednej z kart

<sup>23</sup> AIPN Po, 06/67/98, Telefonogram, 20 IV 1963 r., k. 82.

<sup>24</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 28; *ibidem*, Informacja nr 65/63, 23 IV 1963 r., k. 83, zob. też AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 5, kwiecień 1963 r., k. 50–51. Sprawę braków węgla tłumaczył zwięźle również dowcip: „Pytanie: Jaka jest różnica pomiędzy słońcem a węglem, ponieważ obydwą są źródłami ciepła? Odpowiedź: Słońce znika na Zachodzie, a węgiel znika na Wschodzie”, *Humor krajowy*, oprac. Z. Hertz, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 6, s. 107.

<sup>25</sup> APP, KW PZPR 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 28. Taka ocena zaowocowała dowcipem: „Pytanie: Jaki jest najbardziej przekonujący dowód wyższości ustroju komunistycznego nad kapitalistycznym? Odpowiedź: Gdyby w ustroju kapitalistycznym był taki burdel, to dawno by się już rozleciał, a ustrój komunistyczny wciąż jeszcze trwa”, *Humor krajowy*, oprac. Z. Hertz, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 7/8, s. 190.

<sup>26</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 29.

<sup>27</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 5 IV 1963 r., k. 26, 27.

<sup>28</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 3 IV 1963 r., k. 54.

<sup>29</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 27; *ibidem*, 3176, 5 IV 1963 r., k. 21.

<sup>30</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 48/63, 6 IV 1963 r., k. 27; *ibidem*, Informacja nr 65/63, 23 IV 1963 r., k. 83; *ibidem*, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 5 IV 1963 r., k. 24 (Cegielski), 27 (Pleszew). Mieczysław Rakowski w swych pamiętnikach

do głosowania w czasie wyborów do Rady Zakładowej poznańskiej „Wiepofamy”, które odbyły się 2 kwietnia 1963 r. W materiałach SB odnotowano jeszcze dwie inne oceny ówczesnej władzy: „za wodę, węgiel prąd i gaz – pocałujcie w d... nas”, „za Bieruta Nowa Huta – za Gomułki puste półki”<sup>31</sup>. Odwołanie do czasów stalinizmu, wynikało z przeświadczenia, że wprawdzie było wówczas ciężko, ale jakoś dało się wiązać koniec z końcem, a władze bardzo się starały, aby zachować pozory równości.

Informatorzy Służby Bezpieczeństwa mogli usłyszeć wiele ironicznych i złośliwych wypowiedzi pracowników dojeżdżających do pracy tramwajami i autobusami. Żartowano m.in., że „stopa życiowa podniesie się dopiero w roku 1983, kiedy socjalizm osiągnie wiek emerytalny”<sup>32</sup>, a powodem podwyżek cen jest to, że za często odbywają się kosztowne wizyty dostojników państwowych. W tych anonimowych wypowiedziach tramwajowych również przewija się nostalgia za niedawną przeszłością w takich ocenach, że w pierwszych latach po wojnie było znacznie lepiej, bo przeprowadzono kilka obniżek cen, a obecnie notuje się ciągle podwyżki<sup>33</sup>.

Zdarzały się działania bliskie desperacji, jak ta, którą opisali funkcjonariusze MO z Pobiedzisk. Na posterunku pojawił się mieszkaniec tej podpoznańskiej miejscowości, pracownik poznańskich zakładów „Pomet”, który przyprowadził swoje dzieci i oświadczył, że wobec podwyżki cen i braku jakiegokolwiek rekompensaty zmuszony jest pozostawić dzieci na posterunku, aby państwo je chowało, bo nie jest w stanie ich żywić. Jak zanotowali funkcjonariusze, robotnik był bardzo rozgoryczony i dopiero po długiej perswazji i uspokojeniu opuścił posterunek razem z dziećmi<sup>34</sup>. Mniej odważni masowo wysyłali anonimowe listy do Polskiego Radia, w których zestawiali zarobki i wydatki rodzinne. W nadsyłanych z całej Polski listach można było znaleźć m.in. takie głosy: „Jak się dziwić, że Polak jest złodziej. Rzecz jasna, że musi kraść, bo z czego będzie żył. Każdy się ratuje jak może, by nie zdechnąć”<sup>35</sup>.

Były inne formy sprzeciwu, pojedyncze próby przełamania bierności. Takim przykładem mogą być ulotki sporządzone odręcznie ołówkiem na papierze kancelaryjnym, o wym. 21 x 15 cm, których kilka rozkolportowano w pierwszy dzień kwietnia na terenie miasta Turek. Anonimowi autorzy odezwy nawoływali: „Obywatele nie pod[d]ajmy się terrorowi komunistycznemu Gomułki, jednoczmy się w walce o wolną i prawdziwą, niepodległą Polskę. Nie dajmy się zastraszyć terrorowi Gomułki – Walczmy o Polskę taką, o jakiej od wieków marzyli nasi ojcowie i marzyć będą nasze dzieci” – podpis – „Z. Komitet”<sup>36</sup>. Natomiast w Poznaniu

---

odnotował bardziej rozbudowaną wersję tego hasła pisaną na murach zakładów pracy „Wstań z mauzoleum wielki Leninie i ty spod płotu wielki Stalinie, bo przez uczniów twoich polski robotnik ginie” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 50).

<sup>31</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 25 IV 1964 r., k. 64

<sup>32</sup> APP, KW PZPR, 3176, Informacja o sytuacji i nastrojach w społeczeństwie województwa poznańskiego w związku z zarządzoną regulacją cen na środki opałowe, energii elektrycznej i gazu, 2 IV 1963 r., k. 16.

<sup>33</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 2, b.d., k. 39.

<sup>34</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 4, 1 IV 1963 r., k. 46.

<sup>35</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna: fakty i konteksty*, Toruń 2004, s. 171–172.

<sup>36</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna nr 4, 1 IV 1963 r., k. 45–46.

w pierwszej dekadzie maja w trzech punktach miasta pojawiły się plakaty tej samej treści, wykonane czarnym tuszem na papierze pakowym: „Bracia, dzieje się źle! Jesteśmy pod kontrolą polityczną i gospodarczą Sowietów. Podrożał węgiel, gaz, światło i żywność, które[j] jest coraz mniej. Żądamy podwyżki płac. Jednoczymy się i walczmy o lepszą przyszłość”. Plakat był sygnowany znanym z czasów II wojny światowej symbolem Polski Walczącej<sup>37</sup>.

Powszechnym zwyczajem w Polsce Ludowej było wykorzystywanie darmowej siły roboczej w różnych czynach społecznych. W dniu 5 kwietnia 1963 r., a więc w kilka dni po ogłoszeniu podwyżek, w Poznańskich Zakładach Metalowych i Emalierni przy ul. Kościelnej zaproponowano załodze przepracowanie dodatkowych 8 godzin z okazji święta pracy oraz w celu likwidacji skutków zimy i wykonania planu. Na 200 osób załogi 76 odmówiło podpisania się pod zobowiązaniem. W indywidualnych wypowiedziach argumentowali: „Nie będziemy pracowali na czerwoną burżuazję” oraz pytali: „Gdzie zamierzacie przekazać zarobione pieniądze?”. Spontaniczny bunt przeciw Gdyskowi został następnego dnia spacyfikowany poprzez „przeprowadzenie dodatkowej akcji wyjaśniającej”. Ten eufemizm oznaczał prawdopodobnie wymuszenie podpisów pod zobowiązaniem podczas indywidualnych rozmów z kierownictwem zakładu<sup>38</sup>.

Podwyżka cen na jedne towary w Polsce Ludowej powodowała często masowe wykupywanie innych towarów z obawy, że i one wkrótce podrożeją. Tak było i w kwietniu 1963 r., kiedy w wielu miejscowościach poznańskiego odnotowano masowe wykupywanie benzyny, drewna budowlanego (m.in. w Czarnkowie, Wągrowcu, Jarocinie, Wrześni), ale także innych towarów konsumpcyjnych: cukru, soli, mydła czy nafty (m.in. w Koninie, Kole)<sup>39</sup>.

Wobec dużego ożywienia społecznego i nastrojów niezadowolenia zabrał publicznie głos ten, który, jeśli wierzyć Rakowskiemu, wymyślił i przeforsował, wbrew rządowi i sporej części Komitetu Centralnego PZPR, operację cenową<sup>40</sup>. 17 kwietnia nastąpiło spotkanie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Władysława Gomułki z aktywem warszawskim. Zebranie to było szeroko omawiane na łamach ówczesnej prasy. Gomułka jeszcze raz uzasadnił podwyżkę cen energii tym, że opłaty świadczone przez ludność nie pokrywały kosztów własnych wytwarzania, opartych na deficytowych cenach węgla i innych paliw. Przyznał też, że są trudności w gospodarce, bo był nieurodzaj na zboża, warzywa i owoce, co zmusiło rząd do importowania zbóż i pasz. Środki na ten import trzeba było pozyskać z eksportu materiałów i surowców potrzebnych przemysłowi i nastąpiło zahamowanie jego tempa rozwoju. Mówiąc o dopłatach, podzielił je na słuszne, np. do pieczywa i mleka, bo kupuje je każdy, oraz niesłuszne, np. do eksploatacji lodówek i telewizorów, ponieważ dotyczą „ludzi z reguły nieźle materialnie usytuowanych”. Poświęcił też sporo miejsca na krytykę przeciwników ustroju socjalistycznego, którzy wykorzystując przejściowe trudności i dezorientację oraz niezadowolenie ludności, rozpoczęli wrogą propagandę i sianie zamętu, „podrywając zaufanie do partii i rządu”. Podsumowując problem zmiany cen, stwierdził, iż „z cyfr i faktów,

<sup>37</sup> APP, KW PZPR, 1574, Informacja nr 33/63, 6 V 1963 r., k. 87.

<sup>38</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka sytuacyjna, 6 IV 1963 r., k. 70.

<sup>39</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 3 IV 1963 r., k. 54–55.

<sup>40</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 50, 58.



które przedstawiłem, wynika, że podwyżka cen i opłat jest w pełni uzasadniona, że rekompensata w skali całego kraju przewyższa obciążenia z tytułu wyższy cen i opłat, że na zmianie cen i płac jedni zyskali, a inni stracili”, w sumie więc władze państwowe i partyjne działały w interesie wszystkich ludzi pracy<sup>41</sup>. Mieczysław Rakowski, komentując na bieżąco to wystąpienie, zanotował: „z przemówienia wynikało, że każdy, kto miał wątpliwości co do celowości tej podwyżki, w istocie ulegał propagandzie wroga. Udowadniał nam także, że państwo niemal do wszystkiego dopłaca, do każdego bochenka chleba. Ot, taki to już nasz los, żyjemy na garnuszku państwa. Oczywiście nie wspomniał, że państwo po pierwsze bierze podatki od każdego pracującego oraz, po drugie, że różnymi sposobami wyciąga pieniądze z kieszeni, ustalając ceny na różne towary powyżej ich wartości”<sup>42</sup>.

Według informacji Wydziału Organizacyjnego KW w Poznaniu, zdania w zakładach pracy na temat przemówienia Gomułki były podzielone. Byli tacy, którzy uważali, że I sekretarz mówił w sposób przystępny, otwarcie i szczerze o trudnościach, a także starał się odpowiedzieć na pytania. Przedstawiono również głosy odmienne. Robotnicy, np. Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego czy zakładów odzieżowych w Poznaniu, twierdzili, że też umieją liczyć i im wychodzi, że jednak tracą na podwyżkach. Kwestionowano także wyjaśnienia dotyczące tzw. cichych podwyżek stosowanych przez przemysł terenowy, za które, zdaniem Gomułki, odpowiadają wojewódzkie władze partyjne i komisje cen. Krytykowano też fakt spotkania z aktywnym centralnym, który dobrze zarabia, zamiast z załogami fabrycznymi<sup>43</sup>.

Prasa, jak już to było wspomniane, bardzo oszczędnie informowała o podwyżkach, ograniczając się przede wszystkim do przedstawiania wystąpień dygnitarzy partyjno-rządowych i publikując komunikaty Polskiej Agencji Prasowej. Z dzienników ukazujących się ówczesnie na rynku województwa poznańskiego chyba tylko redakcja „Expressu Poznańskiego” przygotowała krótki artykuł, który prezentował najważniejsze argumenty z wystąpienia premiera Cyrankiewicza<sup>44</sup>. Jego zwięzłość i przystępność spowodowała prawdopodobnie, że przedrukowała ją również lokalna „Gazeta Gnieźnieńska”<sup>45</sup>. Wszystkie publikacje przesycone były komunistyczną nowomową, która niczego nie wyjaśniała, a tylko tworzyła swoistą wata słowną. Ta niejasność była tworzona przez niedopowiedzenia, eufemizmy czy ostrożne zwroty, szczególnie wtedy, gdy mówiono o własnych niepowodzeniach<sup>46</sup>. Tak było i w wypadku omawianego artykułu, który kończył uzasadnienie podwyżek następującymi zdaniem: „I dlatego decyzja na pewno nie była łatwa. Ale jest ona niezbędnym ogniwem całego łańcucha wzajemnie ząbających się posunięć mających tylko jeden cel: pokonywanie trudności, na jakie musi przecież napotykać na swojej drodze nasza rozwijająca się i rozszerzająca gospodarka. Zapewnienie krajowi warunków dla dalszego, zdrowego i szybkiego rozwoju”<sup>47</sup>.

<sup>41</sup> „Gazeta Poznańska”, 18 IV 1963; „Express Poznański”, 18 IV 1963.

<sup>42</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 53.

<sup>43</sup> APP, KW PZPR, 1136, Informacja nr 59/63, 19 IV 1963 r., k. 64–67; *ibidem*, Informacja nr 65/63, 23 IV 1963 r., k. 83–84.

<sup>44</sup> *Dlaczego nowe ceny?*, „Express Poznański”, 30 III 1963.

<sup>45</sup> *Dlaczego nowe ceny?*, „Gazeta Gnieźnieńska” 1963, nr 4–5.

<sup>46</sup> J. Karpiński, *Język polityki [w:] idem, Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*, Londyn, b.r.w., s. 75.

<sup>47</sup> *Dlaczego nowe...*

Wprawdzie cenzura nie napracowała się w związku z podwyżkami cen w 1963 r., ponieważ dziennikarze koncesjonowanej prasy nie mieli zbyt wielu możliwości, aby o tym pisać, a jeśli mimo to pojawiały się teksty niewygodne dla władz, „urząd cenzury” miał z pewnością pod ręką zalecenia cenzorskie<sup>48</sup>. W zachowanych archiwaliach Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu nie znaleziono informacji o ingerencji w ówczesne teksty prasowe. Jedynym śladem czujności cenzury poznańskiej w związku z kwietniową podwyżką była ingerencja w program kabaretowy, który został wystawiony w poznańskiej operze w kwietniu 1963 r. Cenzor zdjął następujący fragment monologu konferansjera: „Poważny, na poważnym stanowisku pan, przez bite dwie godziny manipulował cyframi planów, procentami, wskaźnikami, przykładami – operował poważnym argumentem, i co? Ryk na sali. Na zakończenie przemówienia, cała sala podniosła okrzyki: Niech żyje! Niech żyje... za pięćset złotych! Czyli, nigdy nie wiadomo...”. Cenzor uzasadnił obszernie powody swej decyzji w następujący sposób: „Termin imprezy przypadł tuż po czasie, kiedy w prasie zamieszczono referat tow. Cyrankiewiczza, wygłoszony w związku z podwyżką cen za węgiel i użytkowanie elektryczności i gazu. W związku z wymienioną zbieżnością w czasie, wymowa fragmentu z monologu pt. »Seria osobistych«, zawierająca w sobie fakty odnoszące się do problematyki ekonomicznej, ujęte w humorystycznym kontekście – ma, moim zdaniem, wydzźwięk niedwuznacznie aluzyjny, niezależnie od intencji autora. Ponieważ nie jesteśmy bynajmniej zainteresowani, żeby poważne momenty sytuacji ekonomicznej były przedmiotem aluzyjno-humorystycznego traktowania – uważałem za potrzebne ingerowanie wymienionego fragmentu. Tym bardziej, że aluzyjność ww. fragmentu była również w pewnym sensie adresowana podmiotowo<sup>49</sup>. Uzasadnienie to pokazuje, jak daleko posunięta była wrażliwość cenzury, jeśli chodziło o ocenę posunięć partii i rządu. Tak więc – zdaniem pracownika WUKPPiW – wszelkie aluzje, a już szczególnie traktowane podmiotowo, mogły naruszyć powagę władzy.

Sytuacja pełnej kontroli nad środkami masowego przekazu musiała zaowocować wyrażaniem opinii przez społeczeństwo w niezależnych formach ekspresji. Władze komunistyczne od samego początku swego powstania obawiały się niezależnej myśli i opinii. Darzyły bowiem „słowo” niemal magicznym kultem, uznając, że tego, co niepowiedziane lub nienapisane, po prostu nie ma, nie istnieje to w realnej rzeczywistości<sup>50</sup>. Każdy tyran boi się ośmieszenia i wyszydzenia, dlatego już na początku swego panowania nowi władcy Polski ustanowili zapis prawny, który przewidywał nawet karę śmierci za publiczne lżenie, znieważanie

<sup>48</sup> W dokumentacji Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z 1963 r. nie znaleziono wytycznych dotyczących zaleceń związanych z kontrolą publikacji dotyczących podwyżek. Można domniemywać, że takie z pewnością były, czego może dowodzić zapis dotyczący podwyżek cen z 1970 r.: „Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji na temat podwyżek płac, rent (emerytur), których treść wykraczałaby poza już opublikowane decyzje partyjno-rządowe. Nie należy także dopuszczać do krytyki tych decyzji” (cyt. A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 132).

<sup>49</sup> APP, WUKPPiW, 250, Sprawozdanie z ingerencji z programu konferansjera pt. „Seria osobistych”, 10 V 1963 r., k. 14–15.

<sup>50</sup> Zob. A. Kłoskowska, *Kontrola myśli i wolność symboliczna [w:] Piśmiennictwo – systemy kontroli – obieg alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Borodziej, t. 1, Warszawa 1992, s. 13.

albo wyszydzenie ustroju państwa polskiego<sup>51</sup>. To wtedy powstał dowcip: „Co to jest – krótkie, wesołe i do siedzenia? Kawał polityczny!”<sup>52</sup>. W latach sześćdziesiątych już nie skazywano za dowcipy polityczne, ale zdecydowanie zwalczano jakąkolwiek „niekonstruktywną krytykę”. Natomiast społeczeństwo, nie mając innej możliwości przedstawiania swych ocen i przekonań, uciekało się do drwin, szyderstw i dowcipów wymierzonych przeciw instytucjom i decyzjom władzy ludowej. Nie zabrakło również takiej spontanicznej reakcji społecznej po podwyżkach w 1963 r.

Polacy ocenili decyzję o podwyżkach ogromną liczbą dowcipów. Ówczesny redaktor naczelny tygodnika „Polityka” Mieczysław Rakowski odnotował kilka z nich.

- „– Cztery plagi Polski? – Wiosna, lato, jesień, zima.
- Cyrankiewicza nowe dzieło literackie? – »Szkice węglem«.
- Trzy drogi Polski do socjalizmu? – Drogi węgiel, drogi prąd, drogi gaz.
- Co by było, gdyby nie było w Polsce socjalizmu? – Wszystko”<sup>53</sup>.

Szczególnymi obiektami kawałów mówiących, jak wówczas oceniano decyzje władz i co o nich sądzono, byli premier Józef Cyrankiewicz i I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Cyrankiewicz jawi się w tych dowcipach jako karierowicz i cynik, który zrobi wszystko, aby utrzymać się przy władzy:

„– Słyszałeś, podobno Cyrankiewicz dostał order Gwiazdy Betlejemskiej?

– Za co?

– Za uporczywe trzymanie się złości.

– A słyszałeś, że Cyrankiewicz po swoim ostatnim przemówieniu na temat podwyżek cen i po kolejnym podlizywaniu się stalinowcom ma zmienić nazwisko?

– To jak będzie się nazywał teraz?

– Tyrankiewicz”<sup>54</sup>.

„Wezwał do siebie Cyrankiewicz znanego kabareciarza i mówi:

– Proszę pana, niejednokrotnie służyłem pańskich dowcipów, także politycznych. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że polityka należy do mnie, kawały do pana.

Po tym wstępie spotkanie przebiegało w miłej atmosferze. Kabareciarz rozgląda się z zaciekawieniem po luksusowo urządzonej gabinecie i mówi:

– Widzę, że towarzysz premier żyje i pracuje w luksusowych warunkach...

– Tak, ale zaręczam panu, że za dwa–trzy lata, przy stale rosnącej stopie życiowej, takie warunki będą mieli wszyscy Polacy.

– Panie premierze! Pan zapomniał, że zajmuje się polityką, a kawały należą do mojej profesji”<sup>55</sup>.

Natomiast Gomułka to przede wszystkim partyjny aparatczyk przekonany zawsze o słuszności swoich decyzji, niezależnie od okoliczności<sup>56</sup>:

<sup>51</sup> Kodeks Karny Wojska Polskiego, art. 96 [w:] Dziennik Ustaw z 1957 r. (tekst jednolity kodeksu), nr 22, poz. 107.

<sup>52</sup> *Dowcip surowo wzbroniony. Antologia polskiego dowcipu politycznego*, t. 2, Toruń 1991, s. 138.

<sup>53</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 50.

<sup>54</sup> *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 70.

<sup>55</sup> *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 39.

<sup>56</sup> Według relacji Rakowskiego, to właśnie Gomułka był „autorem operacji cenowej” (*Dzienniki polityczne...*, s. 50, 58).

„W roku 1963 Gomułka wysłał list dziękczynny do kardynała Wyszyńskiego: Proszę podziękować w moim imieniu Panu Bogu za zesłanie wyjątkowo długiej i mroźnej zimy. Dzięki temu wiele istniejących trudności gospodarczych mogłem w jakiś sposób wytłumaczyć”<sup>57</sup>.

Ucisk i przemoc nie dają gwarancji, że uda się stłamsić na zawsze ludzkie myśli i oczekiwania, znajdują one bowiem ujście w spontanicznej twórczości<sup>58</sup>. I taka ludowa twórczość, najczęściej anonimowa, pojawiała się przez cały okres istnienia PRL. Często satyra ludowa posługiwała się wulgaryzmami i bezpardonowo atakowała głównych statystów ówczesnej sceny politycznej. Eryk Lipiński uważał, że przyczynami były „brak kultury życia politycznego, fałsz, kompromitujące metody sprawowania władzy”<sup>59</sup>. Taki ostry, nieprzebiegający w słowach był sztandarowy wiersz-pamflet pt. *Gaz*<sup>60</sup>, związany z podwyżką w 1963 r., kolportowany i przepisywany przez Polaków zarówno bezpartyjnych, jak i partyjnych.

Gaz podróżował, na zmartwienie  
wnet zrobimy ulepszenie,  
każdy w dupę korek wsadzi,  
dużo gazu nagromadzi  
i w butelkę pierdnie raz,  
i masz bracie własny gaz.

Podrożały kilowaty  
i w tym nie ma wielkiej straty,  
bo Pan Premier z łysą pałą  
oświecił nam Polskę całą.

Węgiel zdrożał bracie miły,  
ale nowy wymyślimy.  
Jak się zgrzejesz przy warsztacie,  
to ochłoniesz w zimnej chacie.

Za to wszystko, szary człeku,  
hen, za Bugiem hen, daleko  
Twój przyjaciel, sąsiad, brat  
bardzo będzie z Ciebie rad.  
Krzyknie głośno – *haraszo!*  
dawaj bracie, dawaj *wsio*...

<sup>57</sup> *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 38.

<sup>58</sup> W. Łysiak, *Wielka kontestacja. Folklor polityczny w PRL*, Poznań 1998, s. 8.

<sup>59</sup> *Dowcip surowo wzbroniony...*, s. 8.

<sup>60</sup> APP, KW PZPR, 1971, Informacja, 10 V 1963 r., k. 173–174. Tekst wiersza pojawia się kilka razy w różnych wariantach szczegółowych, m.in. APP, KW PZPR, 1552, Informacja I sekretarza KP PZPR w Obornikach, 16 IV 1963, k. 3, 5; APP, KW PZPR, Informacja nr 23/63, 11 IV 1963 r., 1574, k. 61–62. Nieco odmienną wersję wiersza przesłaną do Polskiego Radia podają w swej pracy D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna...*, s. 177 oraz M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych...*, s. 41, przyp. 93.

W tym samym okresie sporą popularnością cieszył się też inny wierszyk rozpowszechniany w całej Polsce, wierszyk określający stosunek do pracy i płacy w ówczesnych warunkach. Wiersz *Regulamin pracy*<sup>61</sup> kolportowany szeroko i znany w całym kraju sięgał również do wyrazów określanych powszechnie jako wulgarne.

Przełożonych się nie lękaj,  
Mało pracuj, dużo stękać  
I nie przejmuj się swą pracą,  
bo i tak Ci gównem płacą.

Nie krytykuj, nie podskakuj,  
Siedź na dupie i potakuj.  
I nie przejmuj się swą rolą,  
Bo i tak Cię wypierdola.

Jeśli jesteś w niskiej grupie,  
Wolno Ci mieć wszystkich w dupie.  
Niech wydajność twojej pracy  
Reguluje fundusz płacy.

Za pięć trzecia bierz kapotę,  
Pierdol szefa i robotę.  
Tak dożyjesz starczej renty,  
Nogą w dupę nie kopnięty.

Abyś głodem nie przymierał,  
Rentę będziesz sam pobierał.  
Nie za dużo, nie za mało,  
Byle na kartofle stało.

A gdy przyjdzie życia kres,  
Powiedz głośno: srał Ci pies.

Rada Zakładowa

W jednej z wersji tego wiersza, przesłanej przez Komitet Powiatowy PZPR w Poznaniu, ostatnie wersy przedstawiają się następująco:

Ani dużo, ani mało  
Na polewkę aby stało.  
A gdy życia przyjdzie kres,  
Powiedz wszystkim: srał was pies<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> APP, KW PZPR, 1136, Notatka nr 60/63, 19 IV 1963 r., k. 70–71. Wierszyk ten był w obiegu przez wiele lat, o czym świadczy umieszczenie jego fragmentu w pracy Łysiaka, *Wielka kontestacja...*, s. 140. Autor podaje, że pochodzi on z 1972 r.

<sup>62</sup> APP, KW PZPR, 1971, Informacja, 10 V 1963 r., k. 174.

Każdy przejaw anonimowej twórczości był skrzętnie odnotowywany i kierowany do wyjaśnienia przez organy ścigania. Tropieniem zajmowały się również zakładowe organizacje partyjne oraz kierownictwa przedsiębiorstw i instytucji. Z relacji powiatowej struktury PZPR w Poznaniu, gdzie nasilenie kolportażu „paszkwili w formie zwierszowanych ulotek” nastąpiło w trzeciej dekadzie kwietnia 1963 r., aktywny „wykazał partyjną postawę”. Dowodem czujności ideologicznej było z pewnością ujawnienie kolporterów ulotek. W Fabryce Papieru w Czerwonaku niewątpliwą zasługę w przyłapaniu osoby rozpowszechniającej ulotki miał sekretarz tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej i jednocześnie członek egzekutywy komitetu powiatowego. Kolporterem okazała się pracownica fizyczna, zatrudniona w magazynie fabryki. Sprawą zajęła się zakładowa egzekutywa PZPR i rada zakładowa, które wystąpiły z wnioskiem o zwolnienie winnej z pracy, dyrekcja przychyliła się do tej prośby i zwolniła pracownicę ze skutkiem natychmiastowym. Aktywiści zwrócili się także z prośbą, aby sprawę przekazać Milicji Obywatelskiej do dalszego rozpatrzenia<sup>63</sup>.

W drugim i trzecim kwartale 1963 r. sporo pracy mieli pracownicy referatów Służby Bezpieczeństwa w związku ze ściganiem kolportażu wrogich paszkwili. Musieli przeprowadzać wiele rozmów, szczególnie w środowiskach podejrzanych, np. wśród elementów pravicowych, które chętnie wykorzystywały potknięcia władz. Były to rozmowy ostrzegawcze lub profilaktyczne. Czasami udawało się ustalić kolportera wrogich paszkwili, ale jeśli to byli członkowie partii, to nie kierowano sprawą na drogę sądową, ale informowano odpowiednie ogniwo PZPR, które udzielało kar partyjnych<sup>64</sup>.

Służba Bezpieczeństwa poświęciła sporo czasu i energii, aby wspierać partyjnych tropicieli wierszowanych paszkwili. W sprawę zaangażowano również prokuraturę<sup>65</sup>. W związku z masowym kolportażem przede wszystkim wierszyka *Regulamín pracy*, w całym kraju podjęto akcję mającą na celu określenie skali zjawiska<sup>66</sup>. Zobowiązano komendantów różnych ogniw organów bezpieczeństwa do sporządzania raportów oraz ścigania rozprzestrzeniającego się zjawiska. W odpowiedzi na polecenie ministerstwa naczelnik Wydziału III KW MO w Poznaniu, mjr Władysław Nowicki, przesłał odpowiedź dotyczącą wiedzy SB na temat kolportażu w województwie poznańskim. Pierwsze ulotki paszkwili, prawdopodobnie *Regulamínu pracy*, odnotowano już w lutym 1963 r. w Wytwórni

<sup>63</sup> APB, KW PZPR, 1971, Informacja, 10 V 1963 r., k. 172.

<sup>64</sup> Informacje np. w Sprawozdaniu referatu SB K[omendy] P[owiatowej] MO w Nowym Tomyślu za rok 1963 (AIPN Po, 06/15, t. 3, k. 44–45).

<sup>65</sup> Andrzej Friszke przytacza dane ze sprawozdania Prokuratury Generalnej, dotyczące całej Polski, z których wynika, że „wskutek ujawnienia 1260 faktów kolportażu wierszyków wszczęto 86 postępowań karnych, ujawniono 115 sprawców i aresztowano 24 osoby” (A. Friszke, *Opór społeczny w PRL 1956–1980. Tezy, uwagi, pytania [w:] Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 4, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 127).

<sup>66</sup> Depesza szyfrowa nr 30/161 z 26 IV 1963 r. skierowana do wszystkich naczelników wydziałów III komend wojewódzkich MO (podpisana z upoważnienia dyrektora Departamentu III MSW płk. Stanisława Filipiaka) przez naczelnika Wydziału Ogólnego Departamentu III, kpt. Leonarda Łukaszuka, w której domagał się dostarczenia, w terminie trzech dni, informacji dotyczących kolportażu ulotki; szczegółowość tych materiałów rozpisano na 16 punktów (AIPN Po, 06/67/98, k. 83).

Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu oraz w Piłskiej Fabryce Żarówek, a materiały te były kolportowane głównie przez pracowników umysłowych. Najczęściej wymienianym sposobem przedostawania się pierwszych egzemplarzy tych „niepożądanych treści” było odpisanie wiersza od nieznanego osoby w pociągu np. relacji Piła – Poznań. W okresie do 28 kwietnia 1963 r. SB w województwie poznańskim „ujawniła” 128 faktów kolportażu 159 egzemplarzy ulotek, przy czym najbardziej kolportaż nasilił się w kwietniu 1963 r., kiedy to ujawniono blisko 130 egzemplarzy. Wyliczono, że wiersze o niepożądanym treści rozpowszechniały 124 osoby. Głównymi posiadaczami wierszy, które następnie rozpowszechniali, „byli pracownicy umysłowi, w dużej mierze kobiety i członkowie partii”. Wśród imiennie wyliczonych trzynastu osób, które zapoczątkowały według SB kolportaż wierszy, wymieniono sześciu członków PZPR, dwóch SD i jednego ZSL. Także wśród kolporterów oraz osób czytających w swoim gronie wiersze większość ustalonych to członkowie PZPR. W związku z tym przekazano odpowiednim instancjom partyjnym 33 informacje dotyczące 88 osób, a w przypadku 23 osób poinformowano też kierownictwa zakładów pracy. W województwie poznańskim SB nie zastosowała aresztowań ani zatrzymań na 24–48 godzin, przeprowadziła natomiast 73 rozmowy z kolporterami wrogich wierszy. Nie o wszystkich wypadkach kolportażu zawiadamiano też prokuraturę, a postępowanie wszczęto tylko w przypadku dwóch ulotek z Turku i trzech anonimów z Kalisza<sup>67</sup>. Akcja skierowana przeciwko rozpowszechniającym i czytającym paszkwile, zdaniem naczelnika Nowickiego, przyniosła skutek, ponieważ nastąpił wyraźny spadek kolportażu, a także powszechnie niszczone posiadane egzemplarze. W zestawieniu przesłanym do MSW umieszczono nazwiska czterech osób zajmujących kierownicze stanowiska, które złapano na kolportażu: prezesa Gminnej Spółdzielni w Buku oraz trzech kierowników: Banku Ludowego w Buku, Spółdzielni Szewskiej w Kościanie i Centrali Nasiennej w Kępnie<sup>68</sup>. Już we wcześniejszych sprostowaniach mjr Nowicki stwierdził, że „w wielu wypadkach organizacje partyjne oraz kierownictwo administracyjne nie reaguje na tego rodzaju działalność, a niekiedy nawet wrogie ulotki kolportują osoby na kierowniczych stanowiskach”<sup>69</sup>.

Zaniepokojenie nastrojami społecznymi było na tyle duże, że władze komunistyczne, pod pretekstem remontu Mostu Dworcowego i ulicy Głogowskiej, odwołały w Poznaniu w 1963 r. tradycyjny pochód pierwszomajowy, obawiały się bowiem, że może się on przekształcić w demonstrację. Pracownicy prawie wszystkich monitorowanych przez SB zakładów i środowisk przyczynę braku

<sup>67</sup> Anonimy wysłane w kwietniu 1963 r., podpisane „Alfa-1000”, skierowane były do Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu Powiatowego i Miejskiego PZPR w Kaliszu. W liście do Komitetu Powiatowego napisano: „Niech żyje wolność. Precz z komunizmem. Chcemy chleba. Chcemy węgla. Chcemy żyć. Z Bogiem zwyciężymy”. Wszczęte śledztwo umorzono we wrześniu 1963 r. Wznowione w roku następnym doprowadziło do ustalenia autora, który wysłał jeszcze kilkanaście anonimów. Sprawcą okazał się były pracownik SB skonfliktowany z przełożonym. W 1968 r. Eugeniusz Michalak został skazany przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu, z art. 29 Małego kodeksu karnego „na karę 2 lat więzienia z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres czterech lat” (AIPN Po, 76/314, t. 1–4).

<sup>68</sup> AIPN Po, 06/67/98, Pismo do naczelnika Wydziału Ogólnego Departamentu III MSW, 28 IV 1963 r., k. 84–86.

<sup>69</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 18 IV 1963 r., k. 78.

masowego pochodzenia widzieli w strachu władzy. Najdobitniej wyrazili to nauczyciele szkół z Poznania, którzy mówili: „obawiają się, aby pochód nie przekształcił się w manifestację przeciw podwyżce [cen] węgla” oraz „obawiają się, by ludzie nie wyszli z innymi hasłami lub nie kolportowali ulotek antypaństwowych”<sup>70</sup>.

Pogłoski o nieuniknionej kolejnej podwyżce, przede wszystkim cen artykułów spożywczych, oraz o wymianie pieniędzy pojawiły się w całej Polsce w kwietniu i maju 1963 r.<sup>71</sup> Sprawdziły się już w połowie września, kiedy to weszła w życie kolejna „regulacja cen” artykułów spożywczych. Miały zdrożyć artykuły mleczarskie<sup>72</sup> (mleko, śmietana, sery, twarogi, lody, mleko w proszku i napoje mleczne) oraz ocet spirytusowy, wódki, wina, spirytus, denaturat i zapalki. Argumenty były podobne jak przy podwyżce kwietniowej. Spadek produkcji rolnej, zarówno roślinnej, jak i hodowlanej, zwiększenie popytu na mleko w stosunku do jego skupu, niezmienną ceną na mleko od 1957, no i oczywiście problem dopłacania przez państwo 45 groszy do każdego litra. Podobnie z octem i denaturatem – deficytowa produkcja, do której państwo także dopłaca. Podwyższono cenę na zapalki ze względu na „nadmierne zużycie”, aby zapobiec marnotrawstwu „deficytowego u nas drewna”. Jednak ludność miała się nie lękać tej podwyżki, ponieważ nastąpi „całkowita rekompensata” w postaci wzrostu o 5 złotych miesięcznego dodatku na dziecko oraz do rent i emerytur. Jedynie ceny wyrobów spirytusowych nie miały być rekompensowane w celu ograniczenia szybko rosnącego spożycia alkoholu i „związanego z tym zużycia ziemniaków, które w obecnej trudnej sytuacji potrzebne są do hodowli” oraz przemysłu chemicznego<sup>73</sup>.

Dwie podwyżki w ciągu jednego roku to sporo, ta druga jeszcze bardziej przyniosła obywateli PRL, szerzyły się w związku z tym pogłoski i plotki o kolejnych podwyżkach cen, np. cukru, masła czy mąki.

SB donosiła, że najwięcej negatywnych wypowiedzi można usłyszeć w środowiskach robotniczych. W czasie spotkań z agitatorami partyjnymi niektórzy mieli odwagę nazwać działanie władz okłamywaniem robotników i żądali jasnego określenia, czy będą jeszcze jakieś podwyżki (cukrownia „Kościan”). Poszukiwano przyczyn kolejnej podwyżki i wysuwano wnioski, że to przez eksport do ZSRR Polska jest okradana i dlatego „u nas jest taka bieda” (ZNTK Poznań). Pojawiała się znów nostalgia za czasami stalinowskimi, kiedy to nie było tyle podwyżek cen, a pracownik był bardziej szanowany i inaczej „podchodzono do szarego robotnika” (Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego). Z drugiej strony pojawiały się głosy, nie wiadomo, na ile spontaniczne, a na ile inspirowane „ideologicznie”, szczególnie wśród załogi Cegielskiego, że warto byłoby podnieść ceny benzyny

<sup>70</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 27 IV 1963 r., k. 89

<sup>71</sup> Wspominają o tym również D. Jarosz, M. Pasztor, *Afera mięsna...*, s. 191.

<sup>72</sup> Jednocześnie w celu wygospodarowania dodatkowych ilości tłuszczów zmniejszono zawartość tłuszczu w mleku i śmietanie. Stało się to asumptem do stworzenia dowcipu o delegacji dzieci, która udała się do Gomułki, aby mu podziękować za to, że w sklepach jest mleko całkowicie odtłuszczone – bo nareszcie nie ma kożuszka – *Humor krajowy*, oprac. Z. Hertz, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 12, s. 145.

<sup>73</sup> *Ważne dla każdego z nas*, „Express Poznański”, 16 IX 1963.



oraz opłaty w nocnych lokalach, bo ci, którzy tam bywają, „nie mają nic wspólnego z klasą robotniczą”<sup>74</sup>.

W 1963 r. władze komunistyczne nie miały w zwyczaju przed podjęciem decyzji korzystać z badań opinii społecznej. Mogły to teoretycznie uczynić, ponieważ od 1958 r. istniał ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu i Telewizji, który w 1962 r. wykonał 21 badań, a w 1963 r. 24 badania. Problematyka badawcza podejmowana przez Ośrodek obejmowała m.in. cykl tematyczny „konsumpcja, usługi, problematyka rynku”, dotyczący takich zagadnień, jak: struktura spożycia i prognozy rynkowe, zaopatrzenie i usługi, sytuacja materialna ludności. W ówczesnej rzeczywistości politycznej, gdzie społeczeństwo nie było przyzwyczajone do badań ankietowych i mogło żywić obawy co do konsekwencji swej szczerzej odpowiedzi, częściej zdarzało się uzyskać nieprawdziwą odpowiedź niż odmowę wzięcia udziału w ankiecie. Janina Sobczak stawia tezę, że wyniki badań OBOP pozwalają na stwierdzenie, iż polskie społeczeństwo w początkach lat sześćdziesiątych nie było społeczeństwem socjalistycznym. Z ustaleń ośrodka bowiem „wylania się obraz ludzi zmęczonych kłopotami dnia codziennego, spragnionych spokojnego i na przyzwoitym poziomie życia; ludzi, którzy szczęście rodzinne przedkładają nad inne dążenia, a wykształcenie i pozycję w społeczeństwie oraz sprawiedliwość społeczną uznają za ważne wartości; ludzi, którzy starają się przystosować do rzeczywistości, lecz nie włączają się w narzucone odgórnie ramy działalności społecznej, a lepiej oceniają te organizacje, które wywołują skojarzenia z tradycją (harcerstwo, spółdzielczość), niż te, które są dla nich nowe i zapewne obce; ludzi, którzy więcej wiedzą o Polsce międzywojennej niż o historii ruchu robotniczego”<sup>75</sup>.

Władza bardziej niż badaniom socjologicznym ufała materiałom, które otrzymywała od aparatu bezpieczeństwa. Wielką rolę odgrywały tu donosy od osobowych źródeł informacji, wśród których ważną rolę odgrywali tajni współpracownicy. Według ustaleń Tadeusza Ruzikowskiego, liczba tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa utrzymywała się w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych na stabilnym poziomie około 10 tys.<sup>76</sup> W województwie poznańskim współpracowało w pionach operacyjnych, w interesującym nas roku 1963, 660 tajnych współpracowników<sup>77</sup>. Należy dodać, że organy bezpieczeństwa mogły też liczyć na współpracę kierownictw zakładów pracy oraz komórek partyjnych (PZPR) na drodze kontaktów służbowych.

W rzeczywistości polskiej lat sześćdziesiątych XX w. niemal wszystkie działania w sferze publicznej były traktowane i oceniane jako polityczne, także te, które miały przyczyny ekonomiczne, tj. podwyżka cen i brak należytej rekompensaty, a co za tym idzie – obniżenie poziomu życia. Różne zatem formy niezgody na dyktat cenowy były traktowane przez komunistyczne władze jako działania antysystemowe.

<sup>74</sup> AIPN Po, 06/67/98, Notatka informacyjna, 18 IX 1963 r., k. 131–133.

<sup>75</sup> J. Sobczak, „Polski Gallup”. *Powstanie i pionierskie lata Ośrodka Badania Opinii Publicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, t. 46, nr 4, s. 76.

<sup>76</sup> T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 114.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 128.

Możemy zatem przyjąć, że działania podejmowane w obronie własnego poziomu życia były przez władze PRL traktowane przynajmniej jako nieposłuszeństwo, a niekiedy jako łamanie „socjalistycznej praworządności”. Ta aktywność w PRL wzrastała najbardziej w czasach kolejnych „zakrętów” dziejowych, których daty zostały zapisane na pomniku Czerwca 1956 r. w Poznaniu. Jednak nie tylko. Marcin Zaremba przekonuje<sup>78</sup>, że okres gomułkowski wcale nie zasługuje na utrwalone określenie „małej stabilizacji”. Wręcz przeciwnie, udowadnia, że nastroje falowały przez całe czterdzieści lat „panowania” Władysława Gomułki i można te czasy nazwać raczej „małą destabilizacją”. Nie tylko bowiem w 1963 r., ale też w latach 1959, 1962, 1965 i 1967 poziom niezadowolenia wśród Polaków był tak wysoki, że mogło dojść do masowych strajków.

Splot kilku czynników obiektywnych (głównie surowa zima i nieurodzaj) oraz zależnych od rządzących (m.in. niewydolna gospodarka, niemogąca zaspokoić rosnących potrzeb konsumenckich Polaków oraz prowadzenie polityki gospodarczej wbrew prawom ekonomicznym) mogły w 1963 r.<sup>79</sup> zachwiać systemem politycznym utrwalanym w Polsce od 1944 r. Można wskazać kilka przyczyn tego, że władcy PRL wyszli z tej sytuacji obronną ręką.

Władze mające monopol na środki komunikacji i informacji (gazety, radio oraz rozwijającą się telewizję), stosowały również tradycyjne pranie mózgu na różnych zebraniach, masówkach czy w listach poparcia. Zakłamywano rzeczywistość, manipulowano faktami, przedstawiano jednostronne opinie oraz sugerowano, że to tylko przejściowe trudności. Jednocześnie propaganda przekonywała, że władza podejmuje najważniejsze decyzje, a kto je krytykuje i im się sprzeciwia, ten obiektywnie działa na rzecz „imperialistycznych ośrodków” i wrogów socjalizmu. Zakaz rozprzestrzeniania informacji o przejawach niezadowolenia skutkował również brakiem wiedzy na temat tego, jaka jest sytuacja w innych miastach i regionach.

Przejawy niezadowolenia ograniczyły się do nielicznych strajków oraz wypowiedzi najczęściej spontanicznie negatywnych ocen powstałej sytuacji. Bronią słabych jest kpina i dowcip, takimi czuli się wobec komunistycznego państwa obywatele PRL w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Najczęstszą metodą rozładowania niezadowolenia było powtarzanie, w różnych gremiach, dowcipów i plotek ośmieszających władzę oraz pisanie anonimów czy powszechnie wówczas kolportowane wspomnianych paszkwili *Gaz* i *Regulamin pracy*.

W swej większości mieszkańcy Poznańskiego, ale także i innych regionów kraju, nie podjęli większych protestów wobec jawnego lekceważenia społeczeństwa przez sposób, w jaki wprowadzano podwyżki cen towarów i usług istotnych dla każdego gospodarstwa domowego<sup>80</sup>. Trudno jednak spodziewać się aktywno-

<sup>78</sup> M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych...*, *passim*.

<sup>79</sup> Ponad czterdzieści lat temu Władysław Góra, mówiąc o napięciach społecznych w 1963 r., przyrównywał je do sytuacji z lat 1952–1953, ale podkreślał, że skala trudności i nastroje niezadowolenia społeczeństwa miały w 1963 r. szerszy zasięg (W. Góra, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944–1974*, Warszawa 1975, s. 427).

<sup>80</sup> M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych...*, s. 49. Autor podaje wynik badań opinii publicznej przeprowadzonych przez Andrzeja Sicińskiego na przełomie lat 1963–1964. Na pytanie „Jak ocenia Pan/i miniony rok dla naszego kraju?”, krytycznie 1963 rok oceniło prawie 30% spośród 873 osób, którym zadano pytanie. Jest to rzeczywiście sporo, jeżeli będziemy pamiętali o ówczesnych obawach co do konsekwencji szczerzej odpowiedzi.

ści i krytycznego zaangażowania, jeśli możliwość legalnego udziału w polityce (oprócz nurtu oficjalnego) była niewielka, a wpływ na decyzje żaden<sup>81</sup>. Można też przyjąć, że większość, szczególnie w Wielkopolsce, powstrzymywała żywa jeszcze pamięć bezwzględności systemu okazanej podczas pacyfikacji Poznania w czerwcu 1956 r. czy krwawej interwencji Armii Czerwonej na Węgrzech w październiku 1956 r.

Osoby aktywniejsze w wyrażaniu swego niezadowolenia skutecznie zastraszono lub neutralizowano, np. przez rozmowy dyscyplinujące, kary partyjne czy zwolnienia z pracy. Co charakterystyczne, w obronie swojej egzystencji aktywni byli zarówno bezpartyjni, jak i partyjni członkowie PZPR oraz „stronnictw sojuszniczych”.

Lata sześćdziesiąte to też czas, kiedy ostatecznie zaniechano jawnego oporu wobec nowego systemu. Odrzucone przez komunistyczne władze tradycje przeniesione zostały na grunt towarzyski oraz rodzinny. Po okresie szarpania się z władzą komunistyczną w latach czterdziestych i pięćdziesiątych próbowano ułożyć sobie życie w nowej, utrwalonej już na stałe, rzeczywistości.

**Arkadiusz Małyszka** (ur. 1957) – historyk, popularyzator historii. Pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Poznaniu. W kręgu zainteresowań badawczych znajdują się przede wszystkim dzieje PRL (głównie lata 1956–1970 i 1980–1989) oraz historia regionalna. Autor artykułów m.in. w „Biuletynie IPN”, „Kronice Wielkopolski”, „Kronice Miasta Poznania” oraz pracach zbiorowych, m.in. *Stan wojenny w Wielkopolsce* (2004), *Wielkopolska „Solidarność” w materiałach aparatu represji 1980–1989* (2006), *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1956–1970* (2009), *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990* (2009). Redaktor naczelny regionalnego rocznika „Zeszyty Swarzędzkie”.

### *Reactions of inhabitants of the Poznań voivodeship to price rises in 1963*

*The People's Republic of Poland (PRL) never had a real market. In their long-term policies on prices, the communist authorities sacrificed the requirement of market balance, resorting instead to the principle of stable prices for basic products. But, the rules of economy cannot be ignored for a long time. Therefore, when the market balance collapsed, triggering market turmoil, the prices had to be risen.*

*In 1963, after a harsh winter during which the authorities were incapable, i.a. of supplying citizens with enough coal, two rises of prices of products necessary for every household, were carried out. On 1<sup>st</sup> April, the prices of coal and firewood changed, as did the fees for electrical power, gas, central heating and*

<sup>81</sup> Zob. np. K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna* [w:] *Psychologia polityczna*, red. K. Skarżyńska, Poznań 1999, s. 21–22.

*water. Whereas on 15<sup>th</sup> September the retail prices were risen of dairy products (milk, cream, cheese, quark, ice cream, milk powder and milk beverages) and of distilled vinegar, vodkas, wines, rectified spirit, denatured alcohol, and matches. The prices had not been consulted neither with trade unions, nor communist party structures. The rises were explained by the need to counteract wastage and force savings upon society.*

*In a situation when mass media were under the complete control of the ruling party, society could voice its opinion only by independent forms of expression. In the second quarter of 1963, a popular measure consisted in distributing satirical verses that mocked the higher prices of energy and the socialist system of work. Discontent was basically expressed by jokes and rumours ridiculising the rulers, disseminated in various circles, anonymous signs or some leaflets. Mockery and joke are the weapon of the weak, as the citizens of PRL felt so against the communist state in the early 1960s.*

*Inhabitants of the Poznań voivodeship in their majority refrained from any serious protests. The people of Great Poland were prevented from reacting by the still vivid memories of the ruthlessness of the system, demonstrated i.a. during the pacification of Poznań in June 1956. Also, the 1960s marked the definite end of open resistance against the new system. After the time of “wrestling” with the new rulers in the 1940s and 1950s, people tried to arrange their lives somehow, in the consolidated communist reality; traditions rejected by the communists, were transferred to private circles of friends and families.*